

OPOWIECIE.INFO

MAGAZYN WOJEWÓDZTWA OPOLSKIEGO

MIESIĘCZNIK

NUMER 01 (78) / 2025

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY

ISSN 2657-3164



zawsze pewnie / zawsze konkretnie

www.opowiecie.info

Nagrody dla ludzi kultury



Fot. UMWO

Nagrodzono artystów, regionalnych i lokalnych animatorów kultury, muzealników, opiekunów zabytków. > 8-9

Koncert kolęd w Fałkowicach



Fot. Milena Skóra

Bożonarodzeniowe dekoracje, zapierająca dech w piersiach muzyka i kościół wypełniony po brzegi. > 13

Roman Sklorz zwycięzcą turnieju skata



Fot. Marz K

55 zawodników rywalizowało w Turnieju Grand Prix o Puchar Sekcji Skata Komax Opole-Borki. > 24

ZA NAMI XXXI EDYCJA ZE ŚLĄSKIEM NA TY

80 prac zgłoszonych w tej edycji konkursu Ze Śląskiem na Ty, 20 grudnia odbyła się uroczysta gala wręczenia nagród.

Str. > 14-15



Fot. Patrycja Dorosiewicz

Piszemy o Was i dla Was

Codziennie świeża
porcja informacji
w naszym portalu
Opowiecie.info.

Znajdziecie tam
wiadomości

z całego regionu.

MASZ SPRAWĘ?

Napisz lub zadzwoń:

✉ info@opowiecie.info

☎ 77 400 79 32

**Zespół magazynu
i portalu**

www.opowiecie.info



ŁUKASZ KOŁODZIEJ
WŁAŚCICIEL

Z PRZYTUPEM W NOWY ROK

Rok 2025 trwa już od ponad trzech tygodni, jednak w tym numerze znajdziecie jeszcze sporo wydarzeń zeszłorocznych – bo działa się dużo.

W Brynicy już po raz czwarty mieszkańcy wspólnie koładowali przy szopce bożonarodzeniowej. Nie zabrakło występów artystycznych, rozświetlonej choinki i ogniska. Więcej na stronie 4.

Marszałek województwa opolskiego na gali ludzi kultury nagroził artystów, lokalnych animatorów kultury, muzealników i opiekunów zabytków. Najwyższe odznaczenie dla ludzi kultury – Złoty Medal „Zasłużony Kulturze Gloria Artis” – otrzymał Jarosław Gałęza. Szczegóły na stronach 8–9.

Ulicami Opola po raz kolejny przemarszerował Orszak Trzech Króli, który zwieńczyły występy artystyczne i wspólne koładowanie. Hasło wydarzenia to: „Kłaniajcie się królowie!”. Relację znajdziecie na stronie 12.

Pod koniec grudnia poznaliśmy laureatów XXXI edycji konkursu „Ze Śląskiem na ty”. Zgłoszonych zostało 80 prac konkursowych w czterech kategoriach wiekowych. Relację z wręczenia nagród znajdziecie na stronach 14–15.

Tym razem może Państwa zdziwić rozmiar naszego We antreju przy kafeju – praca, którą otrzymaliśmy, okazała się nie tylko niezwykle ciekawa, ale też bogata w zdjęcia. Nie mogliśmy w tej sytuacji nie dodać kilku stron, by mogli Państwo przeczytać i obejrzeć ją w pełnej okazałości. Serdecznie zapraszam do lektury pracy Hildegardy Kołodziej, która nosi tytuł Miłość nie znoś barier – łopowieść ło Klarze i Antku. W tym numerze cykl znajdziecie na stronach 17–22.

55 zawodników, w tym jedna przedstawicielka płci pięknej, rywalizowało w dziewiątej edycji Noworocznego Turnieju Grand Prix o Puchar Sekcji Skata Komax Opole-Borki. Zwycięzcą został Roman Sklorz, więcej na stronie 24.

Na koniec zapraszam do lektury wywiadu z Adamem Antoszczykiem z klubu LUKS „Gwiazda” Dobrzeń Wielki. Opowie o niewątpliwym sukcesie młodych sportowców, którzy na mistrzostwach Polski zdobyli ponad 100 medali. Cała rozmowa na stronach 26–27.

Ja ze swojej strony życzę wszystkim naszym Czytelnikom wspaniałego 2025 roku – sukcesów w życiu osobistym i zawodowym, samych pomyślnych zdarzeń i spełnienia wszystkich noworocznych postanowień.

OPOWIECIE.INFO – MAGAZYN WOJEWÓDZTWA OPOLSKIEGO

ul. Namysłowska 40, 46-081 Dobrzeń Wielki

info@opowiecie.info; www.opowiecie.info

tel. 77 400 79 32

MARKETING:

marketing@opowiecie.info | reklama@opowiecie.info

KOREKTA: Redakcja Opowiecie.info i Olaf Pajęzkowski

WYDAWCA: HIT MEDIA Sp. z o.o.,

46-081 Dobrzeń Wielki, ul. Namysłowska 40/5;

NIP: 9910543512; REGON: 521200796

Absolwenci PSP nr 7 w Opolu bawili się w stylu retro

OPOLE

11 stycznia odbył się bal absolwenta organizowany z okazji 70-lecia Publicznej Szkoły Podstawowej nr 7 im. Jakuba Kani w Opolu. Dawni uczniowie ubrali dzwony, rozkloszowane spódnice i ruszyli na zabawę w stylu dawnych lat.

KLAUDIA GACKA

Bal rozpoczął, jak na szkolne wydarzenie przystało, dźwiękiem dzwonka. Część oficjalna stanowiła okazję do podziękowań i wyrażenia wdzięczności – przybyło aż 50 absolwentów.

– Bardzo się cieszę, że tak licznie przybyliście na pierwszy bal absolwenta. Zorganizowaliśmy go z okazji siedemdziesięciolecia naszej szkoły. Jestem bardzo wzruszona – przywitała wszystkich dyrektor szkoły, Liliana Szmigielska.

Nie zabrakło również podziękowań ze strony dawnych uczniów.

„Prosimy przyjąć życzenia wielu osiągnięć edukacyjnych, które rozsławiają Waszą, a niegdyś Naszą szkołę, a dla Państwa będą powodem do satysfakcji i radości” – można przeczytać na kartce podarowanej



Goście z chęcią utrwalali piękne chwile, robiąc sobie grupowe zdjęcia.

wanej przez uczniów kończących szkołę w roku 1987.

Uroczystość uświetniły również występy artystyczne najmłodszych absolwentów – Kai Palys, Jacka Grygierczyka, Martyny Kozioł oraz Jessiki Stellmach.

Ogromnym zainteresowaniem cieszyły się kroniki, na kartach których goście szukali swoich zdjęć z lat szkolnych. A niektórzy musieli cofnąć się w czasie o ponad sześćdziesiąt lat...

– To powrót po sześćdziesięciu czterech latach, czuję się wspaniale, jak nastolatka! Zrobiłam sobie nawet tematyczną fryzurę. W mojej rodzinie od tej szkoły chodzimy już od czterech pokoleń. Teraz

w trzeciej klasie uczy się mój prawnuk – mówi Maria Sowiecka, która szkołę ukończyła w 1961 roku.

Absolwenci chętnie wpisywali się również do księgi gości oraz utrwalali wspomnienia za pomocą fotobudki.

Po toaście i uroczystej kolacji wszyscy ruszyli na parkiet, aby bawić się przy dźwiękach swojej – wcześniejszej lub późniejszej – młodości. Zabrzmiały utwory zespołów ABBA, Bad Boys Blue, Modern Talking oraz klasyka każdej imprezy w stylu lat minionych – Gdzie się podziały tamte prywatki Wojciecha Gąssowskiego. Absolwenci bawili się wspaniale i można była dostrzec piękne poro-



Absolwenci mogli przejrzeć szkolne kroniki w poszukiwaniu wspomnień.

zumienie pokoleń, które pomimo różnego wieku łączy historia lat szkolnych.

– Bycie dyrektorem szkoły z tak bogatą tradycją jest dla mnie ogromnym zaszczytem. Bardzo się cieszę, że udało nam się zorganizować bal – opowiada Liliana Szmigielska.



Dawni uczniowie ubrali tematyczne stroje. Zdjęcia: Klaudia Gacka



Pani Maria Sowiecka (po lewej) ukończyła szkołę w 1961 roku.

W Brynicy po raz czwarty kołędowali przy bożonarodzeniowej szopce



Występ przedszkolaków z Brynicy był kluczowym punktem programu.

RELIGIA

Trzej Królowie przez pierwsze dni nowego roku odwiedzali ulice wioski, by 6 stycznia spotkać się z mieszkańcami przy szopce. To już czwarta edycja wspólnego kołędowania w centrum wsi.

MILENA SKÓRA

Paleniska z ogniskiem, rozświetlona choinka i szopka bożonarodzeniowa to tradycyjne elementy kołędowania w Brynicy. Oprócz tego są też występy artystyczne i wspólne śpiewanie kołęd.

– To już nasze czwarte spotkanie i myślę, że frekwencja jest całkiem dobra – mówił ksiądz Krzysztof Mróz, proboszcz parafii św. Szczepana w Brynicy. – Kołędujemy w centrum wioski i taki właśnie był zamysł, żeby przypominać mieszkańcom, ale też przejeżdżającym, że mamy czas Bożego Narodzenia.

Kiedy Trzej Królowie wędrowali po ulicach Brynicy i okolic, mieszkańcy mogli przesyłać fotografie z Mędrcami, które potem zostały opublikowane na stronie miejscowości.

– To spotkanie jest już wpisane w brynicką społeczność – mówił Krzysztof Świerc, współorganizator wydarzenia. – Jesteśmy z tego dumni i chcemy zapraszać inne miejscowości do kołędowania razem z nami.



Korony na głowach uczestników nawiązywały do motywu święta Trzech Króli.
Zdjęcia: Milena Skóra



Kołędowanie to okazja do radości, rozmów i wspólnych spotkań.

W Dobrzeniu Wielkim odbył się koncert w świąteczno-noworocznym klimacie

RELIGIA

W kościele św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Dobrzeniu Wielkim rozbrzmiały kolędy i pastorałki. W niedzielę 29 grudnia odbył się tam świąteczno-noworoczny koncert.

MILENA SKÓRA

Zgromadzeni parafianie i goście mieli okazję posłuchać świątecznych utworów, które zostały zaprezentowane przez chór Cantiamo, orkiestrę Pro-



Koncert kontynuował okres Bożego Narodzenia, który w Kościele trwa do 2 lutego.
Fot. Milena Skóra

tec Brass Band i parafialną Wielkiego. Gościnnie wystąpił również Chór Młodzie-

zowy Światło dla Młodych z Głogówka.

– Na koncercie zawsze jest świąteczna atmosfera, szczególnie patrząc na podniecenie dzieci przed występem. Są one też lekko zestresowane, ale za każdym razem jest radośnie i przyjemnie – mówiła Ewelina Brzeżańska, członkini chóru Cantiamo, główna prowadząca parafialnej scholi dziecięcej z Dobrzenia Wielkiego. – Do występu dzieci przygotowywały się od końca października, a chór Cantiamo rozpoczął próby jeszcze miesiąc wcześniej.

REKLAMA

Niezawodny partner

PRZEDSIĘBIORSTWO INŻYNIERII KOMUNALNEJ



Rok założenia: 1989r. Sp. z o.o.

Nasze usługi kształtują się w zakresie robót inżynierskich
budowy infrastruktury technicznej:



wodociąg
i kanalizacja



oczyszczalnie
ścieków



ujęcia wody



uzbrojenia terenu



ochrona
środowiska

• Roboty melioracyjne (rowy, przepusty, drenaże)

• Wykonawstwo sieci wodno-kanalizacyjnych, obiektów infrastruktury ochrony środowiska

• Inne roboty inżynierskie • Roboty ziemne • Projektowanie, nadzór i doradztwo

tel. 602 360 980
tel./fax 77 421 57 08

P.I.K. "ECOKOM" Sp. z o.o.
46-022 Luboszyce, ul. Opolska 21

ecokom.opole.pl
ecokom-luboszyce@wp.pl

Świąteczne warsztaty kulinarne dla dużych i małych

KULINARIA

Za nami cykl świątecznych warsztatów kulinarnych, które odbywały się w ośrodkach dla dzieci z niepełnosprawnościami i domu seniora.

JUSTYNA OKOS

Organizatorem warsztatów było Gminne Zrzeszenie LZS przy współpracy z Wojewódzkim Zrzeszeniem LZS. Spotkania prowadził Patryk Buchta, właściciel Mobilnej Akademii Kulinarnej Foodie.

- Jesteśmy w Chróścicach, jest to jedne z pięciu spotkań, które odbywają się pod nazwą Świąteczne Warsztaty Kulinarne. Można powiedzieć, że są to bożonarodzeniowe warsz-



Uczestnicy z ogromną ciekawością korzystali z warsztatów.

Fot. Justyna Okos

taty kulinarne przeznaczone dla osób starszych, z niepełnosprawnościami, ale także i dla młodszych. Byliśmy już w Dobrodzieniu, w szkole specjalnej w Opolu i Kup i w Starych Siołkowicach – mówił Gerard Halama Przewodniczący WZ LZS Opole.

Spotkania odbywają się w ramach projektu napisanego przez Gminne Zrzeszenie LZS, we współpracy z Regionalnym Ośrodkiem Polityki Społecznej w Opolu.

W menu warsztatów znalazł się losoś gotowany sous-vide którego podano z pianką

cytrynową. Do tego polenta grzybowa z kaszy kukurydziejnej i popcorn z kaszy gryczanej. Na deser przygotowano lody piernikowe na bazie ciepłego azotu z dodatkiem gorącej czekolady.

Zadanie Świąteczne Warsztaty Kulinarne zostało zrealizowane ze środków otwartego konkursu ofert na realizację zadań publicznych w zakresie rehabilitacji społecznej i zawodowej osób niepełnosprawnych ze środków Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych w 2024 roku, skierowany do organizacji pozarządowych i innych uprawnionych podmiotów wskazanych w art. 3 ust. 3 ustawy z dnia 24 kwietnia 2003 r. o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie – III edycja.

Tona prezentów – dwudziesta Akcja Mikołajkowa w gminie Murów!

CHARYTATYWNIE

Gmina Murów już po raz dwudziesty zorganizowała Akcję Mikołajkową. Przygotowano 161 paczek, które rozwieziono do Domu Pomocy Społecznej w Czarnowasach, Domu Dziecka w Chmielowicach oraz Domu Samotnej Matki w miejscowości Zopowy.

Mieszkańcy gminy Murów po raz kolejny dali dowód swojej hojności. Zebrało ponad tonę podarunków. Inicjatywa pozwala każdemu poczuć się jak Święty Mikołaj, a radość, która towarzyszy wręczaniu prezentów, jest budująca

i stanowi wynagrodzenie trudów związanych z organizacją.

- Nie ma słów, które wyraziłyby moją wdzięczność wobec mieszkańców gminy Murów, księży, którzy zachęcali do działania, naszego wójta Michała Goleni, który wspomógł nas w organizacji. Szczególnie chciałbym podziękować strażakom, którzy zawsze chętnie biorą udział w akcji i bardzo się poświęcają. Niesamowity jest również wkład naszych bibliotek – w Murowie, Zagwizdzu oraz Starych Budkowicach – oraz firmy Stora Enso, która miesiącami zbiera dary, a w tym roku udostępniła nam auto z kie-



Akcja przywraca nadzieję w magię świąt.

Fot. Klaudia Gacka

rowcą. Jesteśmy jedną wielką rodziną i możemy pokazać dzieciom oraz chorym,

że są ludzie, którzy pomogą – mówił Andrzej Puławski.

KG

Kobiety Pokoju > Patrycja Łaskawska: Rodzina, działania społeczne i praca – to daje mi prawdziwe szczęście



Tak, to jest to co kocham. Jestem żoną, mamą, córką i wnuczką. Pracuję jako nauczyciel edukacji wczesnoszkolnej i pedagog specjalny. Moja rodzina mieszka w Ładzy już od pięciu pokoleń. Jak pamiętam to już mój dziadek bardzo angażował się społecznie. Moja mama była członkiem Rady Sołectkiej i wraz z tatą wspierali różne inicjatywy, zabierając mnie do pomocy. Tak właściwie zaczęła się też moja przygoda. Obecnie jestem Radną Gminy Pokój, zastępcą prezesa „Stowarzyszenia Odnowy Wsi Ładza” oraz członkiem zarządu Koła Gospodyń Wiejskich w Ładzy. Organizujemy mnóstwo wydarzeń, które koncentrują się na integracji mieszkańców wokół problematyki upowszechniania i podtrzymywania kultury ludowej, edukacji ekologicznej i historycznej oraz rozwoju kultury fizycznej.

Co to za wydarzenia?

Co roku organizujemy Festyn Majowy wraz z nabożeń-

stwem majowym przy naszej pięknej kapliczce, którą udało nam się wyremontować przy

wspieraniu mieszkańców. To uznany i rozpoznawalny symbol naszej miejscowości. Dzień Kobiet, Dzień Dziecka, Dzień Seniora, Mikołajki, zawody sportowe, kino plenerowe, warsztaty kulinarne, piknik ekologiczny. Wydarzenia te są przeznaczone dla wszystkich grup wiekowych. Obecnie przygotowujemy się do zjazdu absolwentów byłej Szkoły Podstawowej. W tym roku mija 25 lat od jej zamknięcia.

A córka działa z Panią?

Moja córka też zaczyna już angażować się w nasze działania, szczególnie te związane z gotowaniem. Mamy kilka takich młodych osób, które nam pomagają. Bardzo mnie to cieszy, bo to nadzieja na kontynuację działań dla środowiska, w którym żyjemy i widoczny rezultat podejmowanych działań.

Organizujecie też dużo wydarzeń ludowych...

W moim domu rodzinnym mówimy gwarą śląską, więc kultywowanie tych tradycji, przekazywanie ich dzieciom jest dla mnie bardzo ważne. W zeszłym roku udało nam się zrealizować projekt „Ładza dzieciom”, w ramach którego nasi najmłodsi przygotowali pod okiem kucharza i naszych mieszanek tradycyjny śląski obiad i podwieczorek – szpajzę. Powiem szczerze, że zainteresowanie przerosło nasze oczekiwania. Dzięki dużemu zaangażowaniu mieszkańców udało nam się również przygotować wystawę śląskich książek kucharskich. Podwieczorek został podany w zastawach serwisowych z lat 90-tych.

A jak praca zawodowa?

W pracy robię to, co lubię, od dziecka chciałam zostać nauczycielką. Często bawiłam się też w szkołę z koleżankami, oczywiście pełniąc rolę nauczyciela (śmiech). W swojej

pracy inspirowałam się innowacyjnym podejściem do nauczania dr Marzeny Żylińskiej. Co roku staram się brać udział w jej konferencjach i warsztatach. Czerpiąc z nich wiele pomysłów, które staram się wdrażać we własnej pracy. Największą satysfakcją dla mnie jest sukces moich podopiecznych w myśl „Sukces nauczyciela jest w rękach ucznia, nie odwrotnie”.

Znajduje pani czas dla siebie?

Oczywiście, zawsze staram się wygospodarować chwilę dla siebie. Lubię jeździć na rowerze z moją rodziną i znajomymi, spotkać się na kawie z przyjaciółkami czy też przeczytać dobrą książkę. Akumulatory ładuję też podróżując. W każdy dłuższy weekend staramy się gdzieś wyjechać, aby odpocząć, zresetować się i przy okazji rozbudzać ciekawość świata w swojej córce.

Skąd siła na to wszystko?

Tak, jak już wspomniałam na początku – to jest to co kocham, a to już „połowa sukcesu”. Ponad to siłę biorę z otaczających mnie ludzi – rodziny i przyjaciół. Weekend spędzony z rodziną na wyścieczce pozwala na odcięcie się od niektórych spraw. A potem wracam i potrafię spojrzeć na te sprawy z innej perspektywy. Mam wokół siebie mnóstwo ludzi, którzy mnie wspierają. Bez nich nic bym nie zrobiła. A kiedy słyszę: pewnie, pójdziemy, zrobimy – to też jest motor napędowy. Staram się to wszystko godzić z pracą i życiem rodzinnym.

To czego mogę pani życzyć?

Przede wszystkim dużo zdrowia, wytrwałości w dążeniu do zamierzonych celów oraz życzliwych osób wokół.

Dziękuję za rozmowę.

Nagrody dla ludzi kultury



Nagrodzono artystów, animatorów kultury, muzealników i opiekunów zabytków.

KULTURA

Marszałek województwa opolskiego na dorocznej gali ludzi kultury nagroził artystów, regionalnych i lokalnych animatorów kultury, muzealników, opiekunów zabytków.

LESZEK MYCZKA

Poznaliśmy laureatów nagród dla twórców i animatorów kultury za najciekawsze wydarzenia muzealne oraz za zabytek na medal. Znaleźli się wśród nich zarówno twórcy uznani w całym kraju i poza jego granicami, jak i artyści i kreatorzy życia kulturalnego w lokalnych społecznościach.

Gala była też świetną okazją do uhonorowania najwyższym odznaczeniem dla ludzi kultury – Złotym Medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”. Otrzymał go Jarosław Gałęza, wieloletni dyrektor Muzeum Wsi Opolskiej w Opolu-Bierkowicach, który z końcem grudnia odszedł na emeryturę.

PEŁNA LISTA NAGRODZONYCH:

1. Elżbieta Zapendowska – nagroda za całokształt

Polska krytyczka muzyczna, jurorka, specjalistka od emisji głosu oraz osobowość telewizyjna. Przez szeroką publiczność rozpoznawana dzięki udziałowi w dwóch talent show: Idol oraz Must Be the Music. Wykształciła całe pokolenia

artystów przede wszystkim z rodowodem opolskim.

2. Maria Farasiewicz – nagroda za całokształt

Nauczycielka języka polskiego w Zespole Szkół Mechanicznych w Głubczycach, prowadzi społecznie od 1994 r. amatorski Teatr „Tradycja”, a w latach 1996–2011 prowadziła zespół taneczny „Fantazja”.

3. Judyta Paradzińska – nagroda za całokształt

Od 35 lat związana z Teatrem im. Jana Kochanowskiego w Opolu, laureatka wielu nagród aktorskich.

4. Tomasz Różycki – nagroda za całokształt

Opolski poeta, eseista, tłumacz, romanista. Autor wierszy, które były tłumaczone na wiele języków europejskich. Jego powieść Złodzieje żarówek została uhonorowana nagrodą literacką Grand Continent 2023 za najlepszą prozę europejską.

5. Elżbieta Trylnik – nagroda za całokształt

Założycielka i dyrektorka artystyczna chóru „Dramma per musica”, jest adiunktem w Instytucie Studiów Edukacyjnych Uniwersytetu Opolskiego, od 1982 roku związana była z Rozgłośnią Regionalną Polskiego Radia w Opolu.

6. Dominika Gorgosz-Złoty

Od 18 lat związana z opolskim środowiskiem medialnym, można ją usłyszeć w Radiu Doxa, gdzie prowadzi pasmo kulturalne Doxa Cafe, programy: Dobre Książki, Czytamy Opolskich Pisarzy oraz Być Kobietą.



Złoty Medal „Zasłużony Kulturze Gloria Artis” otrzymał Jarosław Gałęza.

Zdjęcia: UMWO, UW

7. Sandra Murzicz

Prezesa fundacji Opolskie Dziouchy, promuje twórczość opolskich artystów, rękodziełników i opolski folklor.

8. Zygmunt Babiak

Od ponad 30 lat aktor w Opolskim Teatrze Lalki i Aktora im. Alojzego Smolki w Opolu, laureat wielu nagród aktorskich.

9. Justyna Szmechta

Aktywna sołtyska sołectwa Górki, prezesa Stowarzyszenia „Nasze Górki”. Jest pomysłodawczynią wszystkich projektów, warsztatów, akcji społecznych i ekologicznych, a także międzypokoleniowych spotkań mieszkańców Górek.

10. Maya Mirosława Tomanik

Animatora i twórczyni, podejmuje szereg działań promujących niematerialną kulturę Opolszczyzny i współpracę międzypokoleniową. Tworzy spektakle

i teledyski ze społecznością, archiwa społeczne, gry terenowe, happeningi.

11. Robert Konowalik

Prowadzi działalność teatralną obejmującą realizację spektakli pod egidą Teatru Fieter, Teatru Kto? i innych grup teatralnych Ozimka i Strzelec Opolskich.

12. Marcin Radosław Husak

Muzealnik z zawodu, przewodnik z pasji, popularyzator dziedzictwa kulturowego Śląska Opolskiego, a szczególnie – ziemi prudnickiej.

13. Barbara Zajac

Wójt gminy Pokój od 18 lat, jest inicjatorką i realizatorką rewitalizacji zabytкового parku w Pokoju, corocznego Festiwalu Weberowskiego i zachowania dziedzictwa Eryki i Jana Drostów, cenionych artystów w dziedzinie sztuki artystycznego.

14. Katarzyna Jaruszewicz-Kot

Filmoznawca, kierowniczka Działu Obiektów Muzealnych Namysłowskiego Ośrodka Kultury, koordynuje także ogólnopolski program Młode Horyzonty Edukacji Filmowej.

15. Jan Płonka

Scenarzysta, reżyser, realizator i pomysłodawca filmu fabularnego Wyzwoleni. Fragmenty filmu zostały zainspirowane zasłyszczanymi przez niego opowieściami świadków wydarzeń z 1944 i 1945 r.

16. Waldemar Ociepski

Od 1996 roku jest instruktorem koła modelarskiego „Jedenastka” działającego przy MOK Kędzierzyn-Koźle, prowadzi zajęcia z konstruowania modeli, organizuje wycieczki, warsztaty i pogadanki historyczne.

17. Ewa Maleńczyk

Nauczycielka w Głubczycach, również instruktor w MOK, gdzie prowadzi Studio Piosenki Accord, zainicjowała powstanie chóru Cantabile.

18. Katarzyna Mojzyk

Komendantka Hufca ZHP w Głubczycach oraz Prezes Stowarzyszenia Przyjaciół Harcerstwa Ziemi Głubczyckiej, od wielu lat aktywnie zaangażowana w organizację przedsięwzięć kulturalnych w powiecie głubczyckim.

19. Anna Broda

Od 2019 roku sołtyśka wsi Pakosławice, organizuje szereg cyklicznych wydarzeń kulturalnych, dzięki jej zaangażowaniu powstał Zespół Taneczny Perelki, który zrzesza dzieci z terenu całej gminy.

20. Katarzyna Mazur-Kulesza

Nauczycielka, historyczka, bibliotekarka, muzealniczka, prezeska Stowarzyszenia Rodło Opole, organizatorka comiesięcznych spotkań w Centrum Dialogu Obywatelskiego w ramach Opolskiego Klubu Krajoznawców, od lat związana

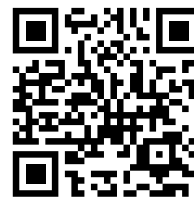
z Uniwersytetem Opolskim i Muzeum UO.

Nagrody Marszałka Województwa Opolskiego „Zabytek na Medal”

NAGRODY

- pałac Żyrowa – Mariola Wiesiołek, Joachim Wiesiołek;
- kościół pw. św. Anny w Oleśnie – Parafia Rzymskokatolicka pw. Bożego Ciała w Oleśnie;
- kaplica grobowa rodziny Schaffgotsch w Kopicach – Parafia Rzymskokatolicka pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Kopicach;
- budynek stajni i wozowni w zespole młyna przy ul. Młyńskiej w Karłowicach – gmina Popielów;
- dawny dworzec kolejowy w Reńskiej Wsi – gmina Reńska Wieś.

Pełne listy nagrodzonych i wyróżnionych



REKLAMA

30 lat doświadczenia



W ofercie:

- roboty ziemne
- roboty rozbiórkowe
- usługi transportowe
- usługi sprzętowe
- sprzedaż materiałów sypkich

Skontaktuj się z nami

Zakład Usług Transportowo - Sprzętowych **RUDATOM**
ul. Zawadzka 10, 46-020 Kępa
tel. 77 / 456 86 77, 602 574 783
e-mail: biuro@rudatom.eu

Dobrzeńscy uczniowie mogą odbyć praktyki w Stołówce lub Prowodzie

DOBRZEŃ WIELKI

Uczniowie technikum i szkoły zawodowej w Dobrzeńcu Wielkim mogą zgłaszać się na praktyki do Prowod sp. z o.o. i Stołówki. 10 stycznia Piotr Worobiec – dyrektor ZS w Dobrzeńcu Wielkim i Tomasz Sołtys – prezes Prowod Sp. z o.o. podpisali porozumienie współpracy.

JUSTYNA OKOS

– W tej współpracy chodzi o łączenie sił, żebyśmy mogli się nawzajem wspierać. Dlatego od dziś Prowod może przyjmować naszych przyszłych uczniów w charakterze młodocianych pracowników, w praktycznej nauce zawodu – mówi Piotr Worobiec, dyrektor ZS w Dobrzeńcu Wielkim.

Skorzystają nie tylko uczniowie

– Spółka może przyjmować uczniów technikum na praktyki, a nauczycieli na staże, dotyczy to zawodów technik logistyki i technik informatyk. Poza tym Prowod często nas wspiera w różnych aspektach naszej działalności, a dzisiejsza umowa to właściwie zacieśnienie współpracy niż jej nawiązanie, choć teraz pojawiła się w nowych obszarach. Gdy jeździmy na targi edukacyjne to nasi partnerzy nas wspierają, często dokładają się do drukowania ulotek czy banerów. Z kolei kiedy my robimy dni otwarte w szkole to się im rewanżujemy rozstawiając ich banery, tak by uczniowie wiedzieli z kim współpracujemy i gdzie mogą udać się na rozmowy o przyjęcie na praktyki. Jeżeli pojawiają się konkursy i szukamy wsparcia to też za-



Porozumienie współpracy podpisali Piotr Worobiec – dyrektor ZS w Dobrzeńcu Wielkim i Tomasz Sołtys – prezes Prowod Sp. z o.o.

Fot. Justyna Okos

zwyczaj zaczynamy od naszych partnerów, jeśli mogą to nas wspierają – oczywiście nie jest to konieczne, ale jeśli chcą to bardzo chętnie z tego korzystamy – dodaje Piotr Worobiec.

Informatycy, logistycy, kucharze, hydraulicy, monterzy i wiele innych możliwości

– To nasza pierwsza współpraca w tej dziedzinie, chcemy kształcić młodzież uczęszczającą do tutejszych szkół, która może praktykować u nas na różnych stanowiskach nie tylko kucharza w Stołówce lub hydraulika czy monter w Prowod Sp. z o.o. mamy wiele możliwości przyjmowania – mówi Tomasz Sołtys, prezes Prowod Sp. z o.o.

To kolejne zastosowanie gminne Stołówki

– Myślę, że to dobry początek rozwoju, szczególnie



dla młodzieży mieszkającej w okolicy jest to bardzo wygodna forma, gdyż nie będą musieli dojeżdżać, tylko mogą uczyć się zawodu na miejscu pod okiem profesjonalnych kucharzy, poznać nie tylko tajniki gotowania ale też całą specyfikę związaną z prowa-

dzeniem kuchni – dodaje Tomasz Sołtys.

Wszystkich zainteresowanych uczniów zapraszamy na Stołówkę, tam będą odbywać się zapisy na praktyki. Można również skontaktować się telefonicznie, z sekretariatem Prowod sp. z o.o.

Świąteczne spotkanie dobrzeńskiego koła DFK

KULTURA

W Gminnym Ośrodku Kultury w Dobrzeńcu Wielkim odbyło się świąteczne spotkanie koła DFK. Były występy artystyczne, rozmowy i wspólne śpiewanie kolęd.

MILENA SKÓRA

Wniedzielne popołudnie 15 grudnia spotkali się członkowie i miłośnicy dobrzeńskiego koła DFK. Nie obyło się bez występów dzieci ze szkół podstawowych w Dobrzeńcu Wielkim oraz wspólnego śpiewania kolęd.

– Jak co roku zapraszamy wszystkich członków, ale mile



Dobrzeńskie koło DFK liczy obecnie około 100 osób.

Fot. Milena Skóra

widziani są też sympatycy naszego koła – mówiła Weronika Marszałek, skarbnik koła DFK w Dobrzeńcu Wielkim. – Spotkanie odbywa się w formule integracyjnej, żeby razem posiedzieć i pokoleďować.

W ramach projektu realizowanego przez DFK w grudniu odbyło się świąteczne pieczenie pierników oraz zajęcia z przygotowywania stroików dla dzieci. To spotkanie było zaś zwieńczeniem adwentowo-świątecznych działań koła.

– W gminie działają cztery koła DFK – mówił Norbert Ślabik, zastępca przewodniczącego koła DFK w Dobrzeńcu Wielkim. – Ważne jest właśnie, aby się spotykać i przywracać naszą działalność kulturalną.

REKLAMA






TARTAK MURÓW

*Wysoka jakość, krótkie terminy dostaw
i transport z rozładunkiem*



Murów, ul. Wolności 58,



tel. 506 398 504



biuro@marekpietrek.pl



*Sprawdź pełną ofertę na
naszej stronie!*




6 stycznia po raz kolejny ulicami Opola przeszedł Orszak Trzech Króli



Przejęcie Orszaku Trzech Króli na Plac Jana Pawła II

OPOLE

Święto Trzech Króli, zwane Świętem Objawienia Pańskiego, jest obchodzone w kościołach chrześcijańskich, jako upamiętnienie wizyty w Betlejem. Mędrcy ze Wschodu przybyli, aby oddać pokłon Nowonarodzonemu Jezusowi i złożyć dary. Były to złoto, kadzidło i mirra.

PATRYCJA DOROSIEWICZ

Tegoroczna XII edycja rozpoczęła się po południu na parkingu Narodowego Centrum Polskiej Piosenki. Trasa orszaku przebiegała ulicami: Barlickiego, Piastowską, Zamkową, Placem Wolności i ulicą Ozimską do Placu Jana Pawła II. Na końcu miały miejsce występy artystyczne z pokłonem Trzech Króli oraz wspólne kolędowanie.

Hasło tegorocznego orszaku to: „Kłaniajcie się kró-

lowie!”. Nawiązywało do ogłoszonego przez papieża Franciszka Roku Jubileuszowego – 2025 lat od narodzenia Chrystusa oraz do 1000-lecia koronacji Bolesława Chrobrego, pierwszego króla Polski, którego ojciec Mieszko I w 966 roku przyjął chrzest Polski.

Jak co roku, nie zabrakło chętnych. W wydarzeniu wzięli udział nie tylko mieszkańcy Opola, ale również przyjezdni m.in. z Wrocławia. Organizatorzy zachęcali do przebrania się za dany orszak, co większość uczestników zrobiła. Nie zabrakło koron i kolorowych strojów, zwłaszcza odpowiadających poszczególnemu orszakowi – kolor zielony symbolizował orszak azjatycki, kolor czerwony orszak europejski, a niebieski – orszak afrykański. Całemu przemarszowi towarzyszyły dźwięki świątecznych piosenek i kolęd, w wykonaniu uczestników i Orkiestry Dętej Górażdży Cement.

Opolski korowód był jednym z ponad dwudziestu, które odbyły się w wojewódz-



Składanie darów przez Trzech Króli

Zdjęcia: Gerard Kasprzak



Występy artystyczne i wspólne kolędowanie

twie opolskim. Patronat nad wydarzeniem sprawowali Biskup Opolski Andrzej Czaja oraz Prezydent Miasta Opole

Arkadiusz Wiśniewski. Organizatorem wydarzenia był Młodzieżowy Dom Kultury w Opolu.

Świąteczna magia ubrana w muzykę. Koncert kolęd w Fałkowicach



Koncert wykonał Reprezentacyjny Zespół Artystyczny Wojska Polskiego z Warszawy.



Koncert wprowadził wszystkich w świąteczny nastrój.

Zdjęcia: Milena Skóra

RELIGIA

W kościele św. Stanisława Biskupa w Fałkowicach rozbrzmiały kolędy w wykonaniu Reprezentacyjnego Zespołu Artystycznego Wojska Polskiego z Warszawy. Koncert przyciągnął tłumy gości.

MILENA SKÓRA

Nastrojowe oświetlenie, bożonarodzeniowe dekoracje, zapierająca dech w piersiach muzyka i kościół wypełniony po brzegi. W niedzielne popołudnie, 12 stycznia, w Fałkowicach wystąpił Reprezentacyjny Zespół Artystyczny Wojska Polskiego z Warszawy. Koncert kolęd w ich wykonaniu wprowadził wszystkich w świąteczny klimat.

– Atmosfera jest bardzo ciepła, nie tylko dlatego, że kościół jest nagrany, ale dlatego, że widać radość na twarzach, a to jest istotą modlitwy, obecności i inte-

gracji – podkreślał ksiądz Mariusz Stafa, proboszcz parafii w Fałkowicach. – Nieraz za dużo patrzymy w ekrany, zamiast sobie w oczy, a jeszcze otuleni taką muzyką, w świątyni, blisko Boga, widzimy, jak ta ekspozycja na śpiew i dobro przybiera na sile. Jest to zaskakujące, jak przez ten wymiar kolędowania Pan Bóg potrafi zbliżyć ludzi do niego i do siebie.

– Były przypadki – kontynuował ksiądz – że ktoś mówił: proszę księdza, ja tu przyjeżdżam, bo ta atmosfera, to dobro i zaangażowanie ludzi, pokazują mi, ile to kosztowało pracy, i ile dobra można wnieść do swojego życia. Ci ludzie nie zawsze byli blisko Chrystusa, ale to wydarzenie wpisuje się nie tylko w część duchową, ale także integracyjną i kulturalną.

Po wyjściu z kościoła na uczestników czekały regionalne specjały do nabycia: m.in.: swojska kielbasa prosto z wędzarni, grochówka, chleb ze smalcem i kiszonym ogórkiem ze studni. Dodatkowo



Kościół św. Stanisława Biskupa w Fałkowicach wypełnił się po brzegi.

rozgrzewająca herbata z goździkami i imbirem, kawa oraz ciasto. Tego dnia była także możliwość oddania krwi, gdyż o godz. 15:00 do Fałkowic przyjechał autobus RCKiK z Opola.

– Gościmy Reprezentacyjny Zespół Artystyczny Wojska Polskiego z Warszawy, który występuje przed nami w koncercie kolęd. To 8 solistów, orkiestra symfoniczna,

chór i balet – mówiła Ewelina Rajkowska, parafianka Fałkowic. – Wydarzenie jest bardzo podniosłe, zjeżdża się na nie wiele osób z różnych części naszego województwa i spoza niego. Z roku na rok koncert jest coraz piękniejszy, a kościół po raz kolejny został wypełniony po brzegi.

Portal i miesięcznik Opo-wiecie.info objął to wydarzenie patronatem medialnym.

Podsumowanie XXXI edycji Ze Śląskiem na Ty



Rozpoczęcie uroczystego podsumowania XXXI edycji konkursu Ze Śląskiem na Ty

KULTURA

80 prac zgłoszonych w tegorocznej edycji konkursu Ze Śląskiem na Ty, 20 grudnia o godzinie 18.00 w Państwowej Szkole Muzycznej im. Fryderyka Chopina w Opolu odbyła się uroczysta gala wręczenia nagród.

PATRYCJA DOROSIEWICZ

W tym roku zgłoszonych zostało 80 prac konkursowych. Konkurs podzielony był na cztery kategorie wiekowe: klasy 1–3, klasy 4–6, klasy 7–8 i szkoły ponadpodstawowe, studenci oraz osoby dorosłe jako kategoria czwarta.

Zadanie konkursowe polegało na napisaniu pracy w gwarze śląskiej lub w języku literackim. Tematyka była bardzo szeroka, ponieważ

mogły być to legendy, tradycje i obyczaje, historie rodzinne lub związane z miejscem zamieszkania, opisy dotyczące architektury sakralnej, świeckiej bądź przemysłowej itp.

– Jednym z celów tego konkursu jest dokumentowanie historii naszego regionu. Pisanie gwarą pobudza uczestników, zwłaszcza tych młodych, do odkrywania jej i tego, o czym piszą – podkreślił na początku wydarzenia organizator i pomysłodawca konkursu Ze Śląskiem na Ty Krystian Czech.

W skład jury wchodziła emerytowana prof. UO dr hab. Teresa Smolińska, prof. zw. dr hab. Bogusław Wyderka, mgr Piotr Badura i o. SVD ks. dr Henryk Kałuża. Przed rozpoczęciem wręczenia nagród w pierwszej kategorii wiekowej głos zabrała Teresa Smolińska, podkreślając w swoim przemówieniu radość, którą czuje z tego, że już

po raz 31. mogła czytać wspólnie prace i je oceniać.

– Organizatorzy trafili w dobry punkt, proponując mieszkańcom naszego regionu taką formę popularyzacji wiedzy o Śląsku Opolskim, o swojej ojczyźnie. Ten konkurs Ze Śląskiem na Ty, jak już tu mówiłam, trwa 31 lat, jest to poważne wydarzenie. Jako

komisja jesteśmy zaszczytzeni, że możemy te prace oceniać. Myślę, że państwo, którzy biorą udział, również bardzo poważnie traktują swoje słownictwo i podjęły obowiązek, przesyłając nam swoje prace. Te wszystkie opisy, które czytamy, są bardzo różnorodne, co mnie osobiście bardzo cieszy. Muszę też powiedzieć, że



Laureatka drugiego miejsca w drugiej kategorii wiekowej Alicja Reimann



Oczekiwanie na wyłonienie laureatów konkursu



Przerwy muzyczne

Zdjęcia: Patrycja Dorosiewicz

ły podstawowej. Tam wyraźnie widać, że dorośli, rodzice, dziadkowie, nieraz sąsiedzi pomagają. Ja nie odbieram tego krytycznie, bo to właśnie dobrze, że nie tylko dziecko się skupia na tym, co chciałoby napisać, ale że się tym również interesują osoby dorosłe, pomagając młodym uczestnikom. Gratuluję wszystkim osobom, które uczestniczyły w tegorocznym konkursie i osobom nagrodzonym – mówiła Teresa Smolińska, członkini jury tegorocznej edycji konkursu Ze Śląskiem na Ty.

Każdy z uczestników był zapraszany na scenę, podczas gdy odczytywano jego pracę konkursową. Następnie nagradzano wszystkich dyplomami uczestnictwa, a na koniec wyróżniano laureatów. Konkurs uświetniały przerwy muzyczne w wykonaniu Trio Koniecznych. Wszyscy uczestnicy wydarzenia usłyszeli piękne aranżacje kolęd.

Swoimi wrażeniami podzieliła się z nami uczestniczka konkursu, laureatka drugiej kategorii wiekowej. – Jestem w szoku. Nie spodziewałam się nagrody. Jeszcze nie umiem tego opisać. Moja praca dotyczyła lanszajtów robionych przez pana Korzeńskiego i okolicy mojej miejscowości, w której mieszkam, Zdieszowic. Z panią, która mi pomogła przygotować pracę, robiłam wywiady z ludźmi, którzy jeszcze te lanszajty posiadają po panu Korzeńskim, który niestety już nie żyje – mówiła laureatka drugiej nagrody Alicja Reimann, autorka pracy

III nagroda – *Pamięci tych, którzy odeszli – o tradycji obchodzenia Wszystkich Świętych* (praca nr 3), autor: Adam Kapłon, Publiczna Szkoła Podstawowa w Januszkowicach.

II kategoria wiekowa

I nagroda – *Mój Hajmat*, autorka: Laura Gola, Publiczna Szkoła Podstawowa w Piotrowce.

II nagroda – *Lanszajty albo murale*, autorka: Alicja Reimann, Publiczna Szkoła Podstawowa w Zdieszowicach.

III nagroda – *Wskrzyszynie piynknej tradycji, czyli jak najstarszoł na Ziymy Łoleskiej szopka bożonarodzeniowół z kaplicy św. Franciska przistarym szpitalu ocalała i odzyskała swój dołwny blask*, autor:

Patryk Moj, Publiczna Szkoła Podstawowa w Łubnianach.

III nagroda – *Narodziny dziecka za czasów mojej babki*, autorka: Zuzanna Nowak, Publiczna Szkoła Podstawowa w Radłowie.

III kategoria wiekowa

I nagroda – *Dzwun, co 75 lołt po świjecie rajzowół*, autor: Franciszek Przesdzink, Publiczna Szkoła Podstawowa w Żyrowej.

II nagroda – *Co ty plejcieś*, autorka: Julia Danisz, Publiczna Szkoła Podstawowa w Starych Siołkowicach.

III nagroda – *Papo, camu Pan Hanc płace*, autorka: Laura Matyschok, Publiczna Szkoła Podstawowa w Łubnianach.

IV grupa wiekowa

I nagroda – *Śladami Jana Goczoła*, autorka: Jolanta Drwięga z Zimnic Wielkich.

II nagroda – *Chciałabym opisać niekerek zwyczaj i małe przygody z mojego dzieciństwa, jak se to pierwzi żyło*, autorka: Adelajda Bugiel z Długomilowic.

III nagroda – *Co to jest matura?*, autorka: Alicja Kałuża ze Zdieszowic.

Organizatorem i koordynatorem konkursu jest Stowarzyszenie na Rzecz Wspierania Inicjatyw Kulturalnych w Gminie Łubniany „Animator” reprezentowane przez mgr. inż. Piotra Cieślaka oraz mgr. Krystiana Czecha.



Kolędy w wykonaniu Trio Koniecznych

TOWARZYSTWO URBANISTÓW POLSKICH NAGRODZIŁO PARK W POKOJU



Widok na zabytkowy park w Pokoju z lotu ptaka

Fot. Dawid Stefanko

WIADOMOŚCI

W konkursie na najlepszą zagospodarowaną przestrzeń publiczną I Nagrodę przyznano za rewaloryzację zabytkowego założenia ogrodu francuskiego (z poł. XVIII w.), małego parku angielskiego (II poł. XIX w.) i parku krajobrazowego (XIX w.) w Pokoju.

LESZEK MYCZKA

Kapituła konkursu doceniła dużą pokorę w przekształceniach parku, których celem było przywrócenie historycznych wartości przestrzennych.

W oparciu o materiały archiwalne, inwentaryzacje i badania w parku otworzono i uzupełniono ciągi alejek parkowych oraz kompozycje wnętrza parkowych, w tym struktury zieleni. Odtworzono baseny wodne, fontanny

i parkowe altany, amfiteatr, obszar edukacji przyrodniczej oraz obiekty małej architektury. Park w Pokoju stał się obiektem otwartym, dostępnym publicznie, z którego ko-

rzystać mogą mieszkańcy oraz turyści.

Celem konkursu jest promocja rozwiązań tworzących nową jakość polskiej przestrzeni publicznej. Pierwsza,

ogólnopolska edycja tego konkursu odbyła się w 2007 roku z inicjatywy prezesa Tadeusza Markowskiego.



Jednym z najbardziej charakterystycznych pomników w parku jest wizerunek śpiącego lwa.



We antreju przi kafeju



O Klarze i Antku

Opowieść o Klarze i Antku to jedna z wyróżnionych prac w 31. Regionalnym Konkursie Literackim „Ze Śląskiem na ty”. Autorką opowiadania jest Pani Hildegarda Kołodziej z Dobrzonia Wielkiego. To przejmująca historia o dwóch wyjątkowych osobach. Opowieść o ludzkich tragediach, niełatwych czasach wojny, o miłości o wyzwaniach, które mogłyby być kanwą do nie jednego filmu. W tym wszystkim także jest miejsce na radość, sposób, jak w sytuacjach wydawałby się beznadziejnych pokonywać przeciwności losu. Postawa głównych bohaterów opisanych w wyróżnionej pracy zasługuje na słowa najwyższego uznania, także uznania osób im towarzyszących. Z szacunkiem dla wszystkich, dzięki którym ta praca powstała, serdecznie polecam ją naszym Szanownym Czytelnikom.

Krystian Czech-Iod Franca Jóskowego





Miłość nie znoł barier – Łopowieść Ło Klarze i Antku

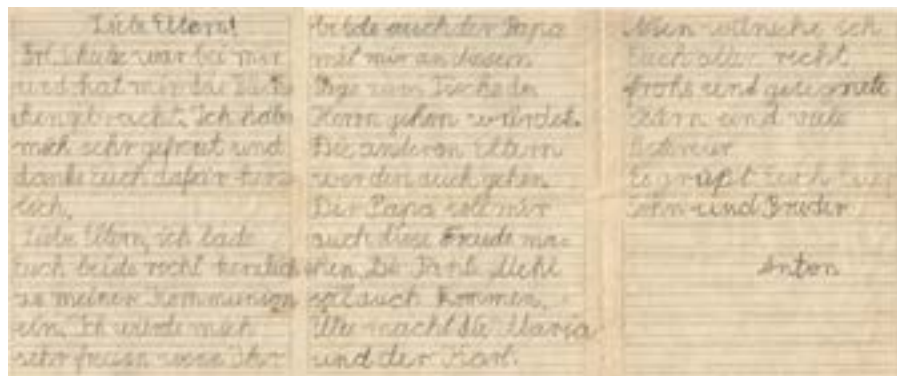
HILDEGARDA KOŁODZIEJ

W Dobrzniu Małym, blank nie-daleko Łodry, miyskała fami-liot Niemczyk. Mieli gospodarka i troje dzieci: nołstarsy Antoni, cōra Maria i nołmłodszy Karla. Nołbardziej na gospodarka nadołwoł sie Antek. Jak bōł starszy i chodzioł jus do skoły, zołwdy sie interesowoł i podglōndōł co sie robiyło na gospodarce. Wiela umioł to tes pōmołgoł łojcōm przy ro-bocie. 13 listopada 1942 roku, kiedy Antek mioł 8 łołt zdarzōł sie straszny ńfal. Łojciec kōńcōł młōcić zboze w młōcarni, wysiałnoł motor tego ge-rejtu i posed na łobiōł. Antek widzioł ze łostał takiy żdziebko łod snopka na młōcarni, chtore sło było jescy wepchać do masiny. Podsed zeby to zrobić, a ze bymbyn sie jescy krōncioł i za daleko wložōł rance, to niestety wciōngło mu jy łobie – łostały po nich yno dziejsiyńcio cyntymejtrowe kiku-ty. Nie idzie sie forsztelować tego, co cūli łojcowie. Synka uratowali we kran-kenhaułzie, ale do kōńca zycia bōł jus inwalidō. I co tera zrobić z Antkiym? Mama napisała do Cerwōnego Krziza i z Hamburga sprowadzyli mu protejzy. Były to jednak ciynski, niewygodne kloce i skulił tego Antek nie chcioł ich za bardzo nośić. W takiym stanie w zwykłej skole nie doł sie rady. Łojco-wie dostali nakaz, zeby synka posłać do specjalnej skoły do Bytōmia. Nie chcieli bardzo go puścić, ale nie mieli wyboru.



Łostatniy zdjynciy Antka przed ńfalym – siedzi na kōnnym bindrze

Z inicjatywy ks. Reinholda Schirmeisena, farolrza bytomskiej parafii św. Trójcy oraz kardynała Wrocławia, dr. Georga Koppa, w latach 1907-1912 r. wybudowano nowoczesny zakład rehabilitacyjno-wychowawczy Krippe-lhajm pod wezwaniem Ducha Świyntego (niem. Krüppel



List Antka do łojcōw z zaproszyniym na I Kōmunia świyntoł, wysłany z Krippehlajmu



Krippehlajm w Bytōmiu

heim zum hl.Geist) przy Kurfür-
stenstrasse (tera je to aleia Legio-
nów). Personel zakładu stanowiyli:
dr Seiffert-ordynator zakładu, śty-
rech dochtorów, 40 siōstr kłōstor-
nych z zakonu Świyntego Boromeusza
w Trzebnicy, 40 pielynngniarek świec-
kich, połra zołkōw oraz pracowników
technicznych. Krippehlajm posiadał
miyndzy innymi sale operacyjne, no-
woczesne urzadzynia rentgenowskie
i techniczne, budynek kuchynny, rze-
mieślniczy, sala gimnastycznōł, sale
do ćwiyczyń, balkōny i sale do leża-
kowania oraz swōj łodwierť solanki.
Pozwalało to na leczyniy dziejci po
nieszczęśliwych ńfalach, poraży-
niach, krzywicach, oraz mające inne
wady wrodzōne. Szczegōłność tego
miejsca polegała na tym, ze niy mioł
to być yno krankenhaulz abo sana-
torium, ale zgodny z nowoczesnymi
zasadōma dōm opieki: połączyniy
leczynia ze skołō. Sykowoł młōdych
pacjyntōw do samodzielnego zycia
ucōnc ich we trzikkasowej skole za-
wodowej. Były to zawody takiy jak:
piekołrż, introligator, wikliniołrż, ślu-
solrż, mechanik, sznajder, szuster,
stolołrż, urmacher, łogrodnik, bam-
ber. Ponadto ucoł dziołchy warzy-
nioł, robōt ryncznych, sycia i kinder-



Pamiōntka po I Komunii świyntej Antka

flejgi. Dołchtōrzi, zołki i mistrzowie
rzemiosła współpracowali dokupy,
zeby z kołzdego wydobyć to co noł-
lepsy. Kierowali sie tam zasadō: „za-
mienić jałmużnikōw w podatnikōw”
Wspiyrali poczuciy własnej wartości
i radość zycia takich osōb, przez co
przekształcali ich w niezaleźnych,
radosnych i wartościowych ludzi. Do
takiygo miejsca trefiōł w 1942 roku
Antek. Naucōł sie tam podpisywać
gambōm, pisać swoimi protejzōma
i malować. W tym ośrodku dla ka-
li-kōw była tes część gospodarco kaj
chodowali miyndzy innymi kozy, świ-
nie, gansi i kōnie. Antek mioł w przy-



słojści pracować za nadzorca na polu, łobjzdzajonc pola na kóniu, skuliś tego tego, ze sie znoł na roli. Z racji tego, ze tyn ośrodek ból katolicki przistómpiół tam 16.04.1944 w Bioło Niejdzia do I Komunii śwyntej. W sumie spyndziół tam 2 i pół roku, co2 tydzie mama przijzdziała do niego na besuch i zołwdy przioziyla mu upiecónoł babka.

Szczególnie trudnym i niepewnym casym dłoł Śląska ból rok 1945. Kiedy zbliżoł sie frónt, siostry Boromeuszki dostały rozkaz łopuszczynia Krippelhajmu wraz z dziećmi. W tym cajsie przebywało ta i lyczyło sie 500 dzieci. Było to 20 stycznia 1945 roku. W tej sytuacji niechtore dzieci łostały przeniesione do Siostrów Dobrego Pasterza przy ul. Poznańskiej, później tes do Zakładu Ducha Śwyntego przy ul. Krakowskiej. Po niechtore dzieci przijechali łojcowie i zabrali jy do dóm jak słyseli ze Armia Cerwonoł sie zbliżoł. Przisła tes pani Gabriel z Borku, z wioski obok Małego Dobrznia, po swoja córka. Miała łona puklik i besto tes przebywała we Bytómiu. Antek zabroł sie

z niymi zeby wrócić do dóm – coś pojechali zugiy, resta przešli piechty, a była wtedy ciynskoł zima. Zajyło jym to kilka dni, a jak dołtar do dóm to jus Ruse u nołs były, bo przez Dobrzyń frónt przesed 21 stycznia. Według krónik zapisanych na stronie siostr Boromeuszek kans dziejci z Bytómia łopusciyło Śląsk banó, chtory wywiózł je w głąb Reichu pod obstrzały nalotów lotniczych. Zatrziómoł sie dopiero w okolicach Drezna, skónd na miejsce przeznaczenia trzeba było iść w śniegu pod góra do pobliskiej wsi, do zakładu przeznacónego przed dziejci. Siostry nie mogły tam łostać i przekółały dzieci pod opieką kobyt świeckich. Dopiyro po zakóńczeniu wojny, z poczatkiem czerwca 1945 siostry Boromeuszki mógly odebrać łostawione tam dziejci i łostatecznie powróciły do Bytómia 12 sierpnia 1945.

Antek jednak jus nie wróciół do Krippelhajmu yno łostoł w dóm. Były to wiadómo niepewne casy. Tworzyły sie nowe granice. Ze wschodu przisli tu miynskać nowi mieszkańcy, wiync

lepiej było łostać ze familió przy kupie. Antek posed do normalnej skoly zeby ucyć sie z innymi dziejmi, ale dziejci i zołcka sie z niego śmóły, zniechynciół sie i zrezygnowół ze skoly. W dóm sie naucół praktyczniejszych rzeczy: jeżdżić na kole, trzymając sie lynsztangí barkóma, jeżdżić na kóniu ze cuglóma przewiesónymi na karku. A jak ból wiynksy jeżdżić na traktorze zmiyniając biegi nogóma. Antoni wiela umioł to pómołgoł łojcóm na polu. Umioł na przykład podołwać snopki. Śtil łod wiđłów przitrzymywoł miyndzy głowó i barkiy, chtory przechodziół potyn pod kikutym. Poprzez ruch tułowia w ciepowoł jy na fura. Ludzie jak to widzieli to sie dziwowali jak wartko te snopki furgaly do góry. Niekiedy ból tes na fórze i ubijoł łociypki siana, chtore podołwoł mu łojciec. Przioziół bróny na pole na fórze, potyn jy ściepowoł na ziymia i palcóma łod nogów zapinoł dokupy. Jego robotó w dóm było tes wyciepowaniy gnoja ze chlywa. Wiela umioł to kopołcy, a resta nogóma zgarnowół na kupka, chtoroł potyn wciepowoł do gruby.



Ślubny grupenbild



Skrómne wesele w dóm



Ślubne zdiynciy Klary i Antka



Antek z Klaró przed swojó chałpóm



Klara z Antonim



Zdjęci nad Łodr – z lewej Jan, brat Klary – inwalida wojenny (bez nogi), Klara i Antek



Konny binder do zboża, z prawej Antek



Antek podołwał łociypka siana

Wycyscone chlywiki pościelol potyn słómó. Jak było gorko i sie feste zma-
zól, to sed sie potyn do Łodry łomyć.
Potyn przised tes cas, ze sie zacón
rozglądać za działchóma i była takól
jedna chtoroł miyskała niedaleko –
Klara.

Klara Pampuch miała sześcioro
rodzyństwa i miyskali we Małym Do-
brzniu. Nie miała tes leko w zyciu, bo
łojcec nie wrócił do dóm z wojny.
Z racji tego, ze ból jus ze starszego
jahrgangu, nie sed łón na nia zaról

jak sie zacla, yno pod kóniec. Wciely-
li go do tzw. Volkssturmu. Było to
ugrupowani, chtore miało pomóc
Wermachtowi, ale nie mieli łóni ani
mundurów ani nieśmiertelników, yno
łoblycynia z dómu i opaska z napi-
sym „Deutscher Volkssturm – Weh-
rmacht”. Łojciec Klary ból miyndzy
innymi pod Czynstochowó i kopol
krzipopy zeby zatrzymać pancry ze
zblizajóncego sie fróntu. Dozól końca
wojny, bo chtoś go widziól jescy iść
po drugiej stronie Łodry, kole Żela-

znej, ale do dóm nigdy nie dosed. Do
dzisiej nie wiadómo co sie z niym sta-
ło, a ze niy miól tego nieśmiertelnika
to nie wiadómo ani kaj łostoł pocho-
wany. Jedynol pamióntka po łojcu je
łobrolzek Pana Jezusa pukajácego do
dwiyrzi, chtory posiół rodzinie, jak
ból pod Czynstochowó.

Antonimu spodółbała sie prawie
Klara, ale łóna bardzo bróniyla sie
wióńzać z niym. Nie wiejdziála sie doł
rada niym sie opiekować. Nie roł mu
pejdziała zeby za nió nie chodziól, bo



i tak mu powiy ni. Antóni jednak dalej nie rezygnował, namawiał jó, ze razym jym be raźniej, a lón taki wielki kalika nie je, bo umiy kans robić, tyle ze na swój sposób. Rolz mu pejdziała zeby nie przichodził dzisiej do niej do dóm, bo idzie na geburststag i nie wiy kiedy przijdzie nazolt. Lón i tak nie posuchoł i sie uwrózół, ze posiejdzi na murku przed jej chałpó – pocekoł na nia as przijdzie do dóm. Nie posło to jednak z planym, bo zaniym Antoni przised pod jej chałpa, to Klara jus wróciła ze fajeru i posła spać. Biydny Antek cekoł na murku, potyn sie uspoł i łobudziło go dopiroy pióniy kokota rano. Antoni jednak nie poddowoł sie i w końcu Klara sie zgodziła.

Zacły sie sykowania do ślubu. Klara posła do nasego farolzia ks. Kazimierza Bochenka i pejdziała mu ze chciałaby wzióńś ślub z Antoniy, ale nie we Dobrzniu, bo nie je takó bogatoł. Uznała, ze jakby miała ta msoł we dobrzyńskim kościele to tejla ludzi by sie ślazo łobejrzeć jako to tes ich zwiázó stulo, ze mury by nie wytrzymały, a jó nie stać zeby jy potyn łodbudować. Zalatwiyli tes mojoygo łojca Alfónsa, chtory miał jedno ze piyrzych na tyn cas autów we wsi, zeby ich zawióz do kościoła. Klara i Antek nie pejdzieli mu kaj moł jechać, as przised dziyrń ich ślubu. Ciekawscy ludzie zaczepiali Alfónsa, zeby im pejdziół, ale ze sanowoł cudzoł prywatność to łodpowiadoł, ze nawet jakby wiejdziół to i tak jym nie powiy. Pobrali sie w październiku 1968 w katedrze w Łopolu, a Eucharystia sprawoło przed nich nas farolś ks. Bochenek. Potyn w dóm urządziyli fajer przed nołblizsoł familia.

Tak sie zacło ich wspólne zyciy – zamiyaskali w Dobrzniu Małym przy ulicy Brzegowej 1. Była to małoł chałpka ze małym łodgródkiy-małoł działka miała około dwóch arów powierzchni, nie mieli gospodarki, ale chowali kury, gansi i króliki. Antoni jak umioł to pómołgoł w dóm. Przikiadowo umioł kopyckóm wyciepać gnój królićóm ze królicółka, chtory potyn siypkó kłół do ajmra i wynosiół. Przinosiół tes wóngle ze sopy do dóm. Mioł do tego taki pyntla, chtory umioł zalozyć na bark, a z drugiej wygiynty w hołk na chtorym zawiyoł ajmer. Nogóm podnosiół hynkel ajmra zeby go zawiejsić, a w chałpie kolany przekipowoł, zeby nasuć do kółkastli. Chodziół tes do sklepu na zakupy. Klara dała mu piynióndze do kabze i lista zakupów

do stoftasi, chtoroł powiejsiyła mu na bark. Sprzedoławacka nakładła mu wszystko co potrzebowoł, wzięła piynióndze i wydółwała mu resta nazolt. Po drodze do dóm nierołs zakurzół sie tes cigareta. Zapółoł jy tak: dołwoł sztrajchelce na murek – gambó wyciąg jedno drewko i potari jy łó pac-ka, chtoroł przitrzimowoł barkiy. Jak nie było nikogo w dóm to umioł tes ukrołć sie gielnik chleba, ze nozym wetkniyntym miyndzy barkiy a głowóm. Pazury u nogów skrócoł sobie przez pociyraniy jy łó kamiyrń murku. Zyndry we telewizorze zmiyniół na pilocie patkiym po lodach. Do rzykania rózańca siadoł sie na sieślóngu we kuchni i łoglóndoł na kachle ze pieca. Z tej stróny było ich 10 sztuk, modłół sie wodzónc wzrokiym z jednej na drugoł. Kachle zastympowały mu rózańcowe paciorki. Pómołgoł tes na gospodarce we rodzinnym dómu, chtory dostała jego siostra Maria z chopym Jósefym. Antek padoł tes, ze dobrze ize yno rónk niy moł, bo może jescy is byle kaj i coś zrobić. Gorzej by było jakby niy miół nogów. Klara z Antoniy mieli tes nadzieja ze Pón Bócek łobdarzi ich potómstwy, coby mieli kiedyś pómc, ale niestety nie docekali sie ich.

Klara robiyla nołprzóđ we śtrumfabryce we Wielkiym Dobrzniu, a potyn w dómu dłoł niepełnosprawnych dziejci w kłóstorze we Czarnowasach. Kółdy dziyrń jechała około 5 km na kole, a zacynała robota łó 5:30. Nis wyjechała to sykowała Antkowi łoblecyniy i friśtik. Galsoły miół na hołzentrejgrach, wiync sóm sie umioł łoblyc. Jołd to co miół nasykowane łod kobyty na talyrzu, a piół ze gołka metalowego. Bół to taki gołrcek ze podwiniyntym randy łó chtory zaczepiół zamby, podnosiół go i barkiy

przechyłoł do dna.

Kółdy dziyrń wiecór Klara golyła Antka, zeby bół sporzónđzóny. Jak Klara posła na rynta to chodziyla tes za kucharka warzić po weselach. Umiała tes piec bardzo dobre kóółce i frankfuter krance. Zdarzyło sie tes, ze jak chtoś bół w biydzie i potrzebowoł na wartko mieć upiecóny kóółc, to Klara w nocy sie do tego dała, zeby na drugi dziyrń bół fertich. Zołwdy padała: „Dobry z dobrym, a zły sóm”. Klara była uśmiychniyntoł i pogodnoł, ale tes zaradnoł i łobrotnoł. Zołwdy sie starała coby Antkowi nie brachowało, a stare rzecy wymiyniała na nowe. Nołgorsoł rzec przed Klara było jak dostała sie rołs na dłuzej do krankenhaulzu we Warszawie, bo cały cas miała z tyłu głowy, ze Antek je sóm w dóm. Wyjyncała u dołchtor, zeby jo wypuściół zołwdy na sobota i niejdziela do dóm, to umiała chopowi uwarzić coś na dłuzej, a bes tydziryń to szwagierka Maria przichodziyla do nich do dóm pómołgać bratu. Mieli tes dobrych sómsiadow i jak coś potrzebowali to zołdyn jym nie odmówiół. W Borkach miyskoł ich przijołciel Rudi Janke, chtory bół złołtoł rónćkzó i tes słužoł jym pómc.

Ciynskiy casy ich tes nie łomińoły, bo byli zalóni przez powóđz w 1997 i 2010 roku. Łoba razy ewakuowali sie do szwagierki Marii, a jak wrócili do dóm to cekało ich sprzóntaniy i rymónt po zalóniu. Po drugiyym zalóniu było jus im ciynsko sie poradzić ze wszystkim. I tukiej zacynoł sie tes mój watek. W piyrsoł niejdziela po odejściu wody w 2010 uwrózyło mi sie, ze nie idzie siejdzieć i nic nie robić yno trzeba tym zalónym pómc. Sami my byli zalóni, ale yno w 1997 roku, to wiymy jako to je i wiela roboty



Na fajerze Klara podołwoł kielisek Antkowi



Antek leje wodóm bratanice we lany poniedziałek

trzeba żeby wszystko zaś posprzątać. Pomimo niejdzieli pojechałach z moym chłopcy i trzema dziećmi do Małego Dobrznia i pošli my sie spytać na ul. Brzegowoł, chtoroł caoł była zalonoł, sie chtoś nie potrzebuje pomocy. I łod razu w piyr-sej chałpie było takiy małżyństwo w potrzebie. Klara akurat wzięła cały swój geśyr do łazienki i chciała go we wance łomyć. Joł ze córómą sie do tego dała, a mój chłop ze synkiym wyniśli mejble i wykładziny żeby potyn wymyć ślóm ze podłogi. Potyn jak dostali nowe meble to potrzebowali kogoś żeby je słozyć, a ze mój chop je stolórzy z zawodu to zadzwóniła dó nołs łó pomóc. I tak corołs to barzej my łó nich dbali, jeżdżyli do lykarza, po lyki, na zakupy, wóngle kłaś, drzewo cionć. Jakmy jym pómołgali to zołwdy nasykowali nóm kafej i coś słodkiygo do tego. Potyn Antek zołwdy padoł „cym chata bogata”. Cansto we niejdziela przyjydzalimy na besuch ze

kołółcym, a przy kafeju gołdalimy łó starych casach.

Antek tes zacół chorować, a ze wołzół około 100 kilo to nie zołwdy było leko go wsadzić do auta. Wiyżlimy go do leda jakich dołchtorów, ale do krankenhaulzu nigdy nie chcioł is bo wiejdzioł ze by sie nie doł rady tam sóm. Nogi i stawy go bolały na starość i powinien dostać erzac hifta, ale po operacji nie dołby rada chodźić ze krykóma. Jakmy przišli dó niego i widzioł nołs stołć, to cansto robiół plac przy siebie na ławce i padoł: „sajnuj nogi na starość”. Zołwdy gołdoł, ze łón piyrwsy umrze, bo Klara sie bez niego poradzi, ale łodwrotnie jus ni. Pejdzioł tak tes nasymu faroziowi, ks. Janowi Polokowi, a łón zarół pejdzioł ze Pón Bócek nie zołwdy spełniół zycynia. Jednak 10.11.2017 jego stan tak sie pogorsół, ze zabrało go pogotowie. Nastymprny dziyń pojechałach z Klaró do krankenhaulzu i jak nóm pejdzili ze Antek w cora umarł, piyrwse co mi pejdziała to:

„Hildecko nie łostawiej mie tera samej, pómc mi zrobić mu pogrzyb”. Przy załatwianiu pogrzebu na farze, farołs pytoł sie łó Antka i jak słysoł co tejla umioł zrobić i pómc, choć bół kalikó, to nie umioł wyjś z podziwu. Przeyli do kupy 49 łoft i 1 miesiã, mieli jus zamówionó msół na rok, na złote gody. Pochowalimy Antka na kierhołwie św. Rocha w Wielkiym Dobrzniu, a potym Klara łod razu dała sie łobstaloować dynkmal, żeby wybrać kolor i taki kształt coby nie było kans roboty z niym.

Klara łostała sama we chałpie i tes začła corołs poważnie chorować. Przised tes cas co sie boła sama łostać w chałpie, wiync wzięni my sie jó dó nołs do Wielkiygo Dobrznia. Dwa miesiãce u nołs miyskała, ale potyn dostała poważnego krwotoku i do-stała sie do krankenhaulzu na Witosa. Było to w casie pandemii COVID-19, wiync nie móglimy jó nawet łodwie-dzić, yno zawoziylimy jej ubrania na zmianę i inne rzeczy co potrzebowali na oddziale. W sumie spyndziła tam trzi tydzie, a jak jó ustabilizowali to dostała wypis i miała trefić do ZOL-u, ale ze nie było zarół miejsca to przywiózli jó jescy dó nołs w miyndzy casie. Była we kiepsky stanie, słaboł i jus yno leżała w łózk. W nocy niekiedy budziła mojego synka, bo začła wołać za Antkiym i innymi zmarłymi. Po nastymprnym tydniu łod wypisu, 3.10.2020 Antek pó nia przised i dokónała zywota u nołs w dóma. Tera lezy przy chopie na kierhołwie, a na grobie zasadzone só róze, chto-re lubioł Antek i zołwdy jakiyś zołte kwiołtki, bo taki kolor lubiyla Klara. Po trzech latach w kóncu zaś sie spo-tkali na drugiym świejcie. Antek na pewno jus na Klara tam cekoł, żeby jó łobjónć, wyściskać i podziynkować za wszystko.

SPONSORZY KATEGORII:



Ponad 300 zawodników pobięło po choinkę w Dobrzeniu Wielkim



W Biegu po Choinkę wzięło udział ponad 300 zawodników.

Zdjęcia: Milena Skóra

SPORT

Już po raz czwarty na kąpielisku Balaton w Dobrzeniu Wielkim odbył się Bieg po Choinkę. W niedzielę 15 grudnia zawodnicy mali i duzi pobięli, by wesprzeć leczenie Zosi Włodarczyk.

MILENA SKÓRA

Pierwsze biegi rozpoczęły się o godz. 11.30. Wystartowały w nich dzieci młodsze, w wieku od 7 do 10 lat, biegnąc na 400 m, oraz dzieci starsze w wieku od 11 do 14 lat, które pokonały 700 m. Pół godziny później odbył się bieg główny i nordic walking na dystansie 5 km, a niedługo po nim

uczestnicy pobięli na 10 km.

– Około 70 dzieci i 280 zapisanych uczestników bierze udział w dzisiejszym biegu – mówiła Ewa Holeksa, prezeska Stowarzyszenie Ludzi Kreatywnych „Talent”. Zawodnicy startują w biegach dla dzieci, biegach głównych i w biegu w świątecznych przebraniach. Zosia, dla której organizowany jest ten bieg, będzie miała możliwość wyboru najpiękniejszych strojów i te osoby dostaną bony upominkowe.

Bieg w świątecznych przebraniach dostarczył wiele radości i zabawy. Ponadto w tym roku niektórzy zawodnicy zdecydowali się wziąć udział w dwóch biegach, na 5 i 10 km. Na wszystkich biega-

jących czekały nagrody i słodkie upominki.

Bieg po Choinkę odbył się

w szczytnym celu – wsparcia leczenia Zosi Włodarczyk. Dziewczynka ma dwa i pół roku i od urodzenia choruje na hipoglikemię hiperinsulinemiczną. – Zbieramy środki na leczenie Zosi. Bez wsparcia nie dałybyśmy sobie rady – mówiła Paulina Włodarczyk, mama Zosi. – To są ogromne koszty leczenia i w Polsce nie ma już na nie możliwości. Tak naprawdę każda złotówka zbliża nas do celu i serce się raduje, że ludzie są w stanie zrobić coś dla kogoś tak zupełnie bezinteresownie.

Po biegach chętni wzięli udział we wspólnym morsowaniu, a dodatkowo przez cały czas trwania imprezy dostępny był charytatywny kiermasz ciast, z którego dochód również przeznaczono na leczenie Zosi.

Głównymi organizatorami biegu było Stowarzyszenie Ludzi Kreatywnych „Talent”. Portal i miesięcznik Opowiecie.info objął to wydarzenie patronatem medialnym.



Bieg w świątecznych przebraniach wywołał uśmiech na twarzach wszystkich uczestników

Roman Sklorz zwycięzcą dziewiątego noworocznego turnieju skata w Opolu-Borkach



Zwycięzcy 9. Noworocznego Grand Prix Skata o Puchar Sekcji Skata Komax Opole-Bork: (od prawej) Roman Sklorz, Lidia Kandzia i Bolesław Czerepak

Fot. Wojciech Puszczyński

ROZRYWKA

55 zawodników, w tym jedna przedstawicielka płci pięknej, rywalizowało w dziewiątej edycji Noworocznego Turnieju Grand Prix o Puchar Sekcji Skata Komax Opole-Borki.

MARZ K

Turniej odbył się 6 stycznia w świetlicy w Borkach i okazał się szczęśliwym dla Romana Sklorza, który triumfował w klasyfikacji generalnej.

W tym roku w szranki stanęło 47 zawodników z 15 klubów Opolskiego Związku Skata, w tym oczywiście Komaxu Opole-Borki, a także dwóch reprezentantów okręgu śląskiego (z klubów Instalator 4 Asy Bytom i OSP Lędziny) oraz sześciu niezrzeszonych zawodników z Olesna, Piotrowki, Radłowa, Świerczy

i Zawadzkiego. Do gry zasiędlili amatorzy i profesjonalści, w tym mistrzowie Polski, a nawet uczestnicy mistrzostw Europy i świata. – To mocno obsadzony turniej, a poziom jest wysoki – ocenił Ireneusz Kodura, prezes Komaxu Opole-Borki.

– Poziom zawodników jest zróżnicowany. Mamy tu wielu pierwszoligowców, drugoligowców, trzecioligowców i czwartoligowców, a również zawodników z naszej okolicy. Cieszy mnie także obecność zawodników niezrzeszonych – mówił prezes Opolskiego Związku Skata i sędzia zawodów Paweł Kiszka. – Turniej ten cieszy się już uznaniem, ponieważ wysoki jest zarówno poziom organizacyjny, jak i sportowy. Dzięki temu każdy, kto tu przyjeżdża, ma szansę nie tylko zaważać o puchary i nagrody, ale również sprawdzić się w grze z czołówką polskiego skata.

Wszyscy zawodnicy zmierzli się w trzech seriach po 36

rozdań, które wygrali kolejno: Bolesław Czerepak z KS Karolinki Gogolin, Marcin Szymski z Victorii Trzyczno Chróścice oraz Marcin Wieczorek z Komaxu Opole-Borki. W klasyfikacji generalnej zwyciężył zaś Roman Sklorz reprezentujący Komax Opole-Borki, za którym na podium stanęli Alfred Wojtala z LZS-u Leśnica i Lidia Kandzia z Komaxu Opole-Borki. W pierwszej czternastce znaleźli się też: Bolesław Czerepak, Adrian

Roskosz, Roman Kościelny, Piotr Koziorowski, Antoni Świąta, Andrzej Paliwoda, Andreas Hauschild, Marian Koziorowski, Hubert Loch, Zdzisław Biernacki i Jacek Robok. Na najlepszych czekały puchary, nagrody rzeczowe oraz pieniężne, a w przerwie między seriami przygotowano dla wszystkich ciepły posiłek.

– To kolejna bardzo udana impreza i cieszę się, że będzie kontynuowana, ponieważ już zapowiedziano dziesiątą edycję – dodał Paweł Kiszka.

Turniej po raz dziewiąty zorganizowała sekcja skata Komax Opole-Borki z Ireneuszem Kodurą, Romanem Sklorzem i Marcinem Wieczorkiem na czele. Zawody zainaugurowały sezon, a w najbliższych miesiącach opolskich skacistów czekać będą rozgrywki w ramach Indywidualnych Mistrzostw Opolskiego Związku Skata, które odbędą się kolejno w: Antonowie, Korfantowie, Przyworach, Kujawach, Łubnianach, wielkopolskim Odolanowie oraz w Polskiej Nowej Wsi. Finał już od pięciu lat organizowany jest w Łubnianach, a sponsorem go wójt Paweł Wąsiak.



Sędzią turnieju jak zawsze był prezes Opolskiego Związku Skata Paweł Kiszka.

Fot. Marz_K

Zdobyli ponad 160 medali podczas Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży i mistrzostw Polski



Gratulacje trafiły do 165 zawodników.

SPORT

Spotkanie władz samorządowych z medalistami Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży i mistrzostw Polski punktującymi w Systemie Sportu Młodzieżowego zorganizowało Opolskie Biuro Sportu – WZ LZS w Opolu, a współfinansował samorząd województwa opolskiego.

LESZEK MYCZKA

Gratulacje trafiły do 165 zawodników z 34 klubów, które szkolą w 20 dyscyplinach.

– To już nasza tradycja, że na koniec roku zapraszamy naszych młodych medalistów. 161 medali to duma i radość dla regionu. Chcemy im podziękować, ale podkreślić też ogromną pracę trenerów i działaczy. To wspólny sukces – mówił wicemarszałek Zbigniew Kubalańca. Młodzi

mistrzowie zdobyli 48 złotych, 56 srebrnych i 57 brązowych medali.

– Od zawsze jesteśmy w top dziesięć klubów Opolszczyzny – przyznał Krzysztof Pawlak, jeden z trenerów Klubu Sportowego „Orzeł” Namysłów. – Zdobyliśmy 18 medali mistrzostw Polski. Niestety w roku 2024 było sporo kontuzji, które nam nieco pokrzyżowały plany. Liczymy, że przyszły będzie lepszy. W na-

szym klubie trenują już pięcioletnie dzieci. Mamy siedem grup szkoleniowych – wyliczał Pawlak. – Ale sezon i tak był udany – dodał.

Tegoroczny sukces Macieja Bachłaja reprezentującego AZS KU Politechniki Opolskiej to brązowy medal mistrzostw Polski w konkurencji bieg sztafetowy 4 x 200 m mężczyzn. Był też szósty na Halowych Mistrzostwach Polski. Lekkoatletyka przeżywa renesans. Widać to po zainteresowaniu zawodników, ale też kibicach, którzy upodobałi sobie tę dziedzinę sportu. Laury odebrało 37 zawodników. To w sumie 34 medale (10 złotych, 13 srebrnych i 11 brązowych), które wywalczyli młodzi sportowcy z siedmiu klubów Opolszczyzny.

Zaledwie 11 lat ma Nina Jaseniuk, utalentowana gimnastyczka z Nysy. Jej sukces to złoty medal w ćwiczeniach wolnych i srebrny medal

w wieloboju wywalczony na Ogólnopolskiej Olimpiadzie Młodzieży w Gimnastyce Sportowej. Kibicuje jej mama, a jednocześnie trenerka Agnieszka Arczyńska-Jaseniuk. – To ogrom pracy, ale także niesamowita satysfakcja i emocje. Nie są mi one obce, sama kiedyś byłam zawodniczką – wyjaśniła.

W tegorocznej klasyfikacji medalowej Nyskie Towarzystwo Gimnastyczne zajęło wysokie, trzecie miejsce, zdobywając trzy złote, trzy srebrne i siedem brązowych medali na arenie ogólnopolskiej, natomiast w klasyfikacji klubowej również uplasowali się na trzeciej pozycji, osiągając w Systemie Sportu Młodzieżowego 175 punktów.

Listy gratulacyjne, puchary, statuetki i wyróżnienia wręczali młodym sportowcom wicemarszałek województwa Zbigniew Kubalańca i Janusz Trzepizur – radny wojewódzki, nasz opolski olimpijczyk.



Młodzi mistrzowie zdobyli 48 złotych, 56 srebrnych i 57 brązowych medali.

Zdjęcia: UMWO

Zdobyliśmy ponad 100 medali mistrzostw Polski

ROZMOWA

Z Adamem Antoszczykiem, prezesem i trenerem klubu LUKS „Gwiazda” Dobrzeń Wielki oraz trenerem kadry narodowej seniorów i juniorów, o pasji do sportów gimnastycznych, sukcesach, wyzwaniach i planach na przyszłość.

Milena Skóra: Jak zrodził się pomysł na założenie klubu?

Adam Antoszczyk: Razem z żoną byliśmy zawodnikami w wyczynowej gimnastyce sportowej i prowadziliśmy też podobny klub w Opolu. W tamtym czasie byłem również asystentem trenera kadry olimpijskiej w Holandii. Bardzo chcieliśmy przekazywać wiedzę i promować sport, a tak się złożyło, że ówczesny dyrektor dobrzeńskiego Ośrodka Kultury Pan Kasprzak złożył nam ofertę prowadzenia zajęć akrobatycznych. Tak właśnie w 2009 roku powstał nasz klub, który przez 11 lat należał do Ośrodka Kultury, a od 2020 roku funkcjonuje jako LUKS „Gwiazda” Dobrzeń Wielki.

Czy początkowo przewidywał Pan, że klub odniesie taki duży sukces?

To nie dzieje się od razu. Do tego trzeba mieć warunki, odpowiedni sprzęt i dzieci, które będą chciały trenować. Tylko ciężka praca i systematyczność doprowadziły do tego, że pomału zaczęliśmy osiągać sukcesy na arenie krajowej, a później międzynarodowej. W ciągu 15 lat zdobyliśmy ponad 100 medali mistrzostw Polski we wszystkich kategoriach wiekowych – od juniora młodszego aż po medale na poziomie senior-



Adam Antoszczyk prowadzi klub LUKS „Gwiazda” Dobrzeń Wielki już od 2009 roku. Fot. Milena Skóra

skim. 57 razy byliśmy mistrzami Polski i w ciągu tych lat to chyba rekord w skali kraju. Należymy też do najlepszych klubów w województwie opolskim we wszystkich dyscyplinach sportowych.

W jakim wieku są zawodnicy klubu?

Są u nas wszystkie kategorie wiekowe: młodzik (7–8 lat), junior młodszy (9–12 lat), junior (13–16 lat) i senior (17+), tak że trenują z nami również zaawansowani sportowcy. Z grupami sportowymi, wyczynowymi, naborowymi i rekreacyjnymi nasz klub liczy około 60 osób. Zawodnicy należą do kadry wojewódzkich i narodowych, gdzie reprezentują kraj na światowych imprezach, m.in. podczas mistrzostw Europy i mistrzostw świata w kategorii junior.

Sukcesów jest wiele, cho-

ciażby zeszłoroczny brązowy medal zdobyty na mistrzostwach Europy.

Tak, reprezentantka kraju i zawodniczka LUKS „Gwiazda” Dobrzeń Wielki Weronika Antoszczyk zdobyła brązowy medal Mistrzostw Europy Juniorów w Skokach Synchronicznych. Dwa lata temu dostała się też do finału mistrzostw świata juniorów, gdzie spośród ponad 40 krajów znalazła się w finałowej ósemce.

Patrząc na arenę krajową, w 2024 roku uzyskaliśmy 11 medali mistrzostw Polski we wszystkich kategoriach, w tym pięć złotych, cztery srebrne i dwa brązowe. Z kolei w klasyfikacji medalowej zdobyliśmy pierwsze miejsce w województwie, rywalizując ze wszystkimi klubami, jakie mamy na Opolszczyźnie, reprezentującymi wszystkie dyscypliny sportowe. A jeżeli chodzi o punktację sportu

młodzieżowego, to zajęliśmy drugie miejsce, ponownie wśród wszystkich klubów i dyscyplin w województwie opolskim.

Ma Pan też na koncie honorową odznakę przyznaną przez Polski Związek Gimnastyczny.

Taką odznakę dostałem dwa razy, ostatnio w 2021 roku. Miło jest, jeśli ktoś docenia ciężką pracę trenera i przy ważnych wydarzeniach, zjazdach czy spotkaniach Polskiego Związku Gimnastycznego zostaje oficjalnie odznaczony. Takie nagrody bardzo cieszą.

Wszystkie osiągnięcia są zasługą pracy trenerów i zawodników?

Tak, ciężkiej pracy. Najczęściej juniorzy i seniorzy trenują już 5–6 razy w tygodniu, do tego odbywa się sporo zgrupowań i konsultacji. Wiele z tych zawodników jest też w kadrze



Międzywojewódzkie Mistrzostwa Młodzików, 8.06.2024

Fot. zdjęcie klubowe

narodowej, więc mają dużo różnych wyjazdów, w tym na zgrupowania letnie i zimowe. Tam nauczamy i doskonalimy nowe elementy gimnastyczne, które następnie są prezentowane w układzie w poszczególnych dyscyplinach. To jeden z ważniejszych czynników, jeżeli chodzi o przygotowanie zawodników do sezonu.

Ale później taki sport może stać się pasją na lata!

Najpierw trzeba ją dziecku zaszczyć. Na początku poprzez zabawę i albo złapie ono tego bakcyła, albo nie. Ale jeżeli złapie, to zabawa może się przerodzić w pasję i wtedy już inaczej angażuje się ono w trening sportowy. Ważne jest, aby dziecko wychodziło z sali zadowolone, z uśmiechem na twarzy.

Niektórzy zawodnicy mogą ubiegać się o Stypendium Marszałka Województwa Opolskiego. Jak wygląda ten proces?

Należy zdobyć medal podczas mistrzostw Polski. Na obecną chwilę w klubie jest dziewięć stypendystów i właśnie tyłu zawodników w 2024 roku wywalczyło medale na mistrzostwach Polski. Stypendia służą do celów sportowych, dzięki czemu zawodnicy przez cały rok mogą szkolić się bez przeszkód.

Mamy już nowy rok, a to dobry moment na planowanie kolejnych sportowych działań.

Chcemy utrzymać poziom, który reprezentujemy od lat, i nadal zdobywać medale na mistrzostwach Polski. W tym roku też celujemy w parę medali, więc plany są mniej więcej podobne. A jeżeli chodzi o kadrowiczów, to za cel obierają kwalifikację na mistrzostwa świata w Hiszpanii. Naszym marzeniem jest też to, żebyśmy mogli trenować w lepszych warunkach. Niestety hala jest za niska i czasem trzeba wynajmować wyższą, a to są niemałe



Brązowy medal Mistrzostw Europy Juniorów Guimaraes zdobyty przez Weronikę Antoszyk, Portugalia 3-7.04.2024

Fot. zdjęcie klubowe

pieniądze, żeby móc przeprowadzić tam trening.

Na koniec: jak by dookończył Pan zdanie: „Warto dołączyć do klubu LUKS „Gwiazda” Dobrzeń Wielki, bo...”?

...bo gimnastyka jest podstawą do wszystkich sportów, która rozwija ciało harmonij-

nie i każdą cechę motoryczną. W klasach 1-3 jest ona niezwykle ważna, bo nawet jeżeli dziecko nie zostanie sportowcem (nie dostanie się do specjalistycznej grupy wyczynowej), te trzy lata wstępnego szkolenia i umiejętności, które nabyło, z pewnością wykorzysta w innych sportach.

Dziękuję za rozmowę!

ZAPYTAJ

O SAMOCHÓD ZASTĘPCZY
na czas trwania naprawy!



ŁUKASZ KOŁODZIEJ

AUTO SERWIS

BLACHARSTWO • KLIMATYZACJA • MECHANIKA
• SZKODY GRADOWE • WYMIANA OPON • AUTO SZYBY



Współpracujemy z:

ERGO
HESTIA



Allianz 



77 4696 371
603 192 195

DOBRZEŃ WIELKI, ul. Sokołów 3